

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na czwartek 6 stycznia 1927 r.

Nr. 4.

## Liga Narodów w r. 1926

Kończący się rok zmiennym będzie w dziejach Ligi Narodów. Według gazet polskich zabiegi i wyniki pracy przedstawicielstwa Polski w Genewie przedstawiają się następująco:

W marcu: weta Brazylii, uniemożliwiająca Niemcom wejście do Zjednoczenia Narodów, w sierpniu ustąpienie Hiszpanii, uroczyste przystąpienie Niemiec, wybór Polski do Rady; w grudniu nakoniec, pierwsze posiedzenie Rady w powiększonym jej składzie.

To posiedzenie Rady wywołało znowu w prasie polskiej burzę niezadowolonia, żalów i ciosów, godzących bądź w powagę Ligi, bądź w przedstawicielstwo polskie.

Rzecz zdaje się znowu polegać na nieporozumieniu.

W grudniu obradowała w Genewie Rada Ligi, obradowała też jednocześnie Konferencja Pięciu. Na tej konferencji ambasadorów dyskutowana była sprawa fortec wschodnich, w nieobecności wojskowego i dyplomatycznego przedstawicielstwa Polski.

Wynik narady pięciu, może być uważany za niekorzystny dla Polski, żadną miarą jednak nie należy wysuwać zeń nadmiernie złowróżebnych wniosków. Po pierwsze dlatego, że nie jest on sprawą nową, którą Polska mogłaby być zaskoczona. Zło tkwiło już w błędach i niejasnościach odpowiednich punktów Traktatu wersalskiego — trudności zaś obecne płyną z całego kierunku francuskiej polityki zagranicznej, wywołanego koniecznością chwili. Polityka ta, zmierzająca do porozumienia francusko-niemieckiego, nie jest tylko dyktowana pokojowymi dążnościami Brianda — widzieliśmy, że Poincare gładzą się na nie w zupełności.

Co do jądra sprawy, stwierdzić należy, że komisja międzysojusznicza, działająca na terenie Niemiec — okazała się bezsilną. Nie posiadała żadnych sankcji i nawet stwierdziwszy istotne uchybienia przeciw traktatom, nie mogła wyciągnąć z tego żadnych pozytywnych rezultatów. W 99 na sto wypadkach uchybień nie była w możności ich stwierdzić istotnie.

Jeżeli Liga Narodów ma swoją powagę, to i Komisja inwestygacyjna Ligi jest poważna. W komisji tej, Polska ma swego przedstawiciela z urzędu. Dodać wreszcie trzeba, że Komisja inwestygacyjna Ligi posiada te same sankcje, co Liga.

Liga jest dzisiaj jednym z najpotężniejszych czynników w polityce międzynarodowej. Dziś już pod względem technicznym posiada mechanizm międzynarodowy tak rozbudowany, iż przy pomocy jego oddziaływać może na polu polityki, finansów, ekonomii, życia socjalnego państw, które skupia. Wspomnijmy choćby o komitecie finansowym dzięki któremu zdobyła bezpośrednio wpływ na uzdrowienie finansowe państw o zupełnie małowartościowej walucie (Austria, Węgry). Na ostatniej sesji Rady otrzymała pożyczkę Estonja, pod kontrolą finansową Ligi.

Międzynarodowa Konferencja ekonomiczna, naznaczona na maj roku 1927, okaże, jak dalece Liga potrafi rozszerzyć te swoje wpływy. Dziś nie przewiduje się utworzenia przy Lidze stałego organu międzynarodowego do spraw gospodarczych. Trzeba zamykać oczy, by nie widzieć faktów coraz szerszego i głębszego wpływu Ligi w życie narodów. Stąd wniosek: konieczność liczenia się z Ligą, współdziałanie z nią i zdobywanie należytych wpływów dla skutecznej obrony interesów własnych.

Na lekceważenie Ligi pozwolić sobie może Hiszpanja, którą jej wystąpienie z Ligi odsunęło od wszelkich zagadnień międzynarodowych. Już Włochy nie mogą sobie na taki gest pozwolić, choć rzeczą znaną jest, że Mussolini czuje się Ligą Narodów skrzepowany i, gdyby tylko mógł, pozbyłby się tej kontroli międzynarodowej. Zobowiązania międzynarodowe Polski nie ustałyby z chwilą wycofania się z Ligi, straciłaby ona jedynie teren, na którym najskuteczniej bronić ich może, Gdańsk, Górny Śląsk, traktaty mniejszościowe — oto kwestje przykuwające Polskę do Ligi, dlatego miejsce Polski w Radzie Ligi przedstawia doniosłość, której nie można zbyt wysoko szacować. Dotychczas-

owe wyniki współpracy z Ligą nie powinnyby Polski zbyt czarno usposabiać. —

Trzeba nareszcie jasno zdać sobie sprawę z faktu, że tylko w Lidze Polska posiada równe prawo głosu. Na konferencji pokojowej w Paryżu, wszelkie decyzje dotyczące Polski zapadały na t. zw. Komitecie Pięciu. Czy zdołaliśmy sobie wywalczyć uchwały, uwzględniające należne nam prawa? Czy posiadamy jakiegokolwiek wpływu na Konferencję Ambasadorów? Czy, w niemożliwym wypadku rozwiązania Ligi, nie byłibyśmy istotnie skazani na „wystawanie w przedpokojach“ wielkich mocarstw?

Oto zastanowienia, które każdy, nad polityką zagraniczną myślący obywatel, powinien rozważyć, by zająć właściwe stanowisko wobec Ligi. Trzeba przed zajęciem dodatniego czy ujemnego stanowiska — głęboko rozpatrzyć wszelkie następstwa polityczne, płynące z tego stanowiska dla Polski. Jedyna to droga, by dojść do prawidłowego planu polityki polskiej w stosunku do Ligi Narodów, w ramach ogólnego planu polskiej polityki zagranicznej.

Namiętne krytyki, demagogiczne frazesy, niewłaściwe wysuwanie źle pojętej godności narodowej, nareszcie elementarna nieznajomość regulaminu Ligi, życia jej i obrad i płynący stąd brak zrozumienia jej doniosłości — oto przeszkody, z którymi, poza zwykłą nieopisanie ciężką pracą, walczyć musi przedstawicielstwo polskie w Genewie.

Walka ta, to z jednej strony sprawa zaufania społeczeństwa, z drugiej wpływów, które zdobyć należy.

Ktokolwiek widział skromne ramy, w których pracuje nieliczna delegacja polska — i porówna ją z potężną machiną delegacji niemieckiej, operującej wielkimi kapitałami, posiadającej wszelkie możliwości propagandy — ten zrozumie, że praca Polaków w Genewie jest ciężka, wysilona i — mimo wszelkich trudności — dotychczas stale owocna.

## Zagranica o Polsce.

Wybitni politycy i mężowie stanu Francji i Anglii o Polsce.

Specjalny korespondent „Rzeczypospolitej“ z Paryża i Londynu, Stefan Kleczkowski, zwrócił się przed kilkoma dniami do szeregu wybitnych polityków i mężów stanu Francji i Anglii z ankietą noworoczną w sprawie Polski.

Odpowiedzi, które zdażyły nadejść od znakomitych naszych Przyjaciół angielskich i francuskich zamieszcza „Rzeczpospolita“ jako wyraz głębokich sympatyj dla Polski, tudzież jako szczerze życzliwe i nad wyraz subtelnie podane rady, z okazji zakończenia starego i rozpoczęcia nowego roku ery chrześcijańskiej. Nadesłane listy odreczne wybitnych polityków i mężów stanu Francji i Anglii w odpowiedzi na ankietę p. Stefana Kleczkowskiego, są wymownym dowodem zainteresowania francuskiego i angielskiego Polską, jej położeniem wewnętrznym i rolą, którą kraj polski winien odegrać we wspólnym dziele pokoju na kontynencie europejskim, tudzież temi niebezpieczeństwami, które dziełu pokoju i Polsce poważnie zdają się zagrażać.

Oto głosy znakomitych Przyjaciół Polski, które „Rzeczpospolita“ zdażyła jeszcze przed nowym rokiem otrzymać:

**P. Raymond Poincare, premier Francji.**

Jestem szczęśliwy mogąc skorzystać z okazji, aby ponowić zapewnienie wiernej przyjaźni Francji dla waszego szlachetnego kraju. R. Poincare.

**P. I. Francois Marcal, b. prezes rady ministrów i b. minister finansów.**

Nasze życzenia na początku roku nowego kierują się do wszystkich naszych przyjaciół. A więc myśl wierną ślemy do Polski, naszej szlachetnej sojuszniczki tak w dobrych, jak i w złych dniach. I. Francois Marcal.

**P. A. De Panafieu b. ambasador Francji w Warszawie.**

Opinia moja w przedmiocie stosunków francusko-polskich jest dostatecznie znana. Podczas 6-ciu lat mego pobytu w Warszawie, dołożyłem wszel-

kich starań, aby się stosunki te stawały z dnia na dzień coraz bardziej życzliwsze i poufniejsze.

Co się tyczy ich stanu obecnego, mam zupełne podstawy sądzić, że są one we wszystkich punktach zadawalające, jakkolwiek opuściłem Polskę przed trzema miesiącami. Z tego atoli względu moje zdanie może mieć znaczenie jedynie podrzędne. A. de Panafieu.

**P. Maurice Ordinaire, senator, serekarz komisji dla spraw zagranicznych.**

Nie należąc do tej samej komisji, co p. Poincare, który powiedział Panu tak wiele rzeczy w tak niewielu słowach, czuję, jak trudno jest dołączyć do niniejszego dokłądną odpowiedź na Pański kwestjonarjusz, wyrażającą płomienne uczucia, jakie żywie dla Polski.

Kwestjonarjusz ten odpowiada aż zbyt dobrze na wszystkie refleksje, jakie budzi we mnie nasze wspólne położenie i to proste słowo wskazuje Panu, do jakiego stopnia uważam nasze losy za połączone. Będzie tak długo, dopóki Niemcy nie zerwą ostatecznie z duchem, którym natchnęły je Prusy. Możemy sobie powiedzieć nawzajem i umocnić się w tym przekonaniu, że cios, który uderzyłby w jeden z naszych krajów, zwiastowałby drugiemu bliższy koniec.

Usiłowania dyplomacji, jak również dobra wola Ligi Narodów, ażeby uprzedzić te podwójne nieszczęście, zasługują bezwzględnie na ocenę według ich wartości. Byłoby jednak lekkomyślnością polegać wyłącznie na tej jedynie gwarancji.

Taka sytuacja dyktuje nasze obowiązki. Wobec wytyczne naszego postępowania dadzą się ująć w następujących słowach:

Nazewnątrz lojalna solidarność naszej akcji dyplomatycznej, na wewnątrz spójnia i dyscyplina narodowa. Nasza wola powinna być skierowana w kierunku ulepszenia naszego organizmu politycznego, odbudowy naszych finansów i udoskonalenia naszych sił obromych.

Nie mam nie lepsze do życzenia u schyłku tego roku dla Polski i dla Francji, jak tylko to, aby powyższa dewiza była zrozumiana i wprowadzona w życie zarówno w pańskiej ojczyźnie jak i mojej. Maurice Ordinaire.

**P. Claude Ferrere.**

Panie!

Życzę Polsce na rok 1927 i na wszystkie lata następne, aby jej wielki lot do ostatecznego rozkwitu jej niezależności nie był zmacony przez przemoc obcą.

Po wiekowej przeszłości niewoli Polska stała się wolną dopiero od lat niewielu. I pomimo obojętności stała się ona już wielkim narodem, przed którym stoją otwarte wszelkie możliwości. Ale zjednoczenia koalicja apetytów, które pochłonęły, nie mogły się może kiedyś w przyszłości zjednoczyć przeciwko niej. Aby przeciwstawić się takim przypadkom, których Liga Narodów nie powinna wnieść, nie będzie w możności, życząc wszystkim Polakom, aby się nigdy między sobą nie waśnili i aby zawsze pamiętali, że taktyką nieprzyjaciół wielkiego narodu jest zawsze dzielić naród, ażeby go ujarzmić.

Niech Polska pozostaje cała zjednoczona wokół swoich przywódców i wokół swojego sztandaru. Bo to tylko wtedy będzie silna, wolna i szczęśliwa. Oto jest całe moje życzenie dla Niej.

Claude Ferrere.

**P. G. Lacour - Gayet, członek De l'Institut de France (Academie de Sciences Morales et Politiques).**

Panie! Różne zagadnienia, dotyczące Polski, co do których był pan łaskaw mi nie zainteresować, jak rozbrojenie Niemiec, zastosowanie traktatu w Locarno, etc. wymagają ujęcia, jakie mogą dać panu zawodowi dyplomaci, posiadający znajomość wszystkich koniecznych dokumentów.

Ktoś, kto nie jest dyplomata, lecz zna historję, powie panu tylko, że Francja ma zawsze dla Polski gorącą sympatię, że zasadnicze interesy Francji i Polski, dalekie od przeciwności, jednoczą się w doskonałej harmonii. Polityka przyjaźni i sojuszu jest dobrze ugruntowana, gdy opiera się na wspólności uczuć i wzajemności interesów. G. Lacour Gayet. (Ciąg dalszy nastąpi).

## rzegląd polityczny. Polska.

### tworzenie powiatu morskiego w Gdyni.

arszawa. W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się zażalenie prezydenta o przemianie powiatu go na powiat morski i o oddzieleniu pewnych lo powiatu wejherowskiego (i naodwrot). a mocy tego rozporządzenia powiat m o r s k i uje obszar dotychczasowego powiatu p u c k i e wyjątkiem następujących gmin i obszarów skich: Brudzewo gm., Darzłubie gm., Darzłusz. dw., Domatówko gm., Domatowo gm., Glin sz. dw., Karlikowo gm., Kartoszyńno gm., Leśb gm., Lisewo obsz. dw., Lubkowo gm., Lu o obsz. dw., Mechowa gm., Nadole gm., Polko obsz. dw., Polchowo gm., Rekowo obsz. Sławutówko obsz. dw., Sławutowo gm., Sobie e obsz. dw., Sobieńczyce gm., Świecino gm., wo obsz. dw., Wejherowo obsz. dw., które przy i się do powiatu wejherowskiego.

Równocześnie z powiatu wejherowskie yłącza się miejscowości:  
Miasto Gdynię oraz następujące gminy i obszarłworskie: Chwarzno obsz. dw., Chwaszczyno Chylonja gm., Chylonja obsz. dw., Cisowa gm., bki obsz. dw., Kolonja gm., Łężyce gm., Mały k obsz. dw., Wiczlino gm., Wielki Kack gm., Wi lino obsz. dw., Wysoka obsz. dw., przyłącza się do powiatu morskiego.

### czenie insygniów kardynalskich w Warszawie.

Data aktu wręczenia przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej insygniów kardynalskich J. E. Pronuncjuszowi Lauriemu została przesunięta z dnia p. m. na 9 b. m.

Powodem zmiany daty jest niedyspozycja Do tojnej Osoby Pronuncjusza. Akt ten odbędzie się adzwyczajnie uroczystie przy asyście in corpore ządu i korpusu dyplomatycznego.

Członek papieskiej Garda Nobile“ hr. Petrucci ry przywiózł z Rzymu dekret nominacyjny i piudła nowego kardynała pozostaje w Warszawie rzeziąg uroczystości wręczenia insygniów J. E. nuncjuszowi.

### Burze i śnieżyce zatamowały komunikację kolejową.

Warszawa. (Pat.) Według wiadomości otrzych przez ministerstwo komunikacji, prawie wszystkich dyrekcjach kolejowych miały miejv dniu wczorajszym silne zaburzenia atmosfere. W dyrekcji kolejowej wileńskiej szalała urza, która wyrzuciła około 100 stupów telegraficznych na odcinku Białystok—Brześć. Również w rekcjach kolejowych katowickiej i gdańskiej siljeżyce połączone z burzami, wywołały trudrucho we, i przerwy połączeń telegraficznych onicznych. Z innych dyrekcji kolejowych lókladnych wiadomości wskutek przerwy poia telefonicznego.

### Lukaschek pozostaje na stanowisku swoim.

atowice. Prasa polska a ostatnio także jeden nik berliński przyniesli wiadomość o ustąpieer. Lukaschka w związku z jego aferą z dotychowego stanowiska. Obecnie, jak donosi „Ostische Morgenpost“, dr. Lukaschek oświadczył isście redakcji tejże gazety, iż wiadomość ta

## JA RODZIEWICZÓWNA. ZŁOTA DOLA.

Ne zabawnego! Myślałem, że w taką noc uprom się włóczyć, bo z żywych to i głowiskie nie ośmieli!

— Dzieliście kiedy upiora?  
— Wiałem dwa razy — odparł spokojnie.  
— Może być! — zawołał Alchan. — Gadaj, to? Bardzo się złął? Biał był, czy

— Iedziecie! Powiedźcie! — wołała Marynka jej blyszczal bojaźliwą ciekawością. stara Prakseada odwróciła na chwilę dzieli i pokiwała głową z wyrazem

emieckich górach to było — zaczął Pa — Pracowałem tam w kopalniach, głęmiem. Straszny to kraj i dziki! Pelen skał i czarnych świerków po rozpadliżać nas robotę do kopalni i zbłądziłszy Szukając śladu, zaszliśmy w taki kąt, że iż nie było. Nie pomogły wołania, nawet z rewolwerów; potrzeba było czekać adaliśmy się tedy pod zwałoną jodłą i sneli.

ownie byliście pijani po hulance! — zautchan.

ownie! — odparł Żużel, myśląc o czem inie. Nie wiem, jak długo spałem, aż zbudziło inie za rękę. Zerwałem się. Kolega stał i, bład jak trup, i, szcękając zębami, coś al palcem.

— Widzisz? — szepcze.  
— Widzę — odpowiadam.

Na skałach, jeszcze daleko przed nami, pod a się taka jasność, jak od owych ogników, co



Ofiary Hudsonu.

Na rzece Hudson w Zjednoczonych Stanach Ameryki Północnej zaszło okropne nieszczęście. Statek przewożący robotników przewrócony został przez kry lodowe. Pomimo natychmiastowej pomo-

cy zginęło w zimnych nurtach 33 robotników. Na obrazku naszym widzimy ofiary nieszczęścia, które przez policję rzeczną i inne statki zostały wyciągnięte z wody.

nie polega na prawdzie. Nie jest atoli wyłączeniem, że prędzej niż później ustąpienie dr. Lukaschka stanie się nieodzownym, a to wobec oświadczenia prezydenta Calondera z dnia 24 grudnia.

## Niemcy.

### Nieszczerość w polityce mści się.

Berlin. Socjalistyczny organ „Vorwärts“ zamieszcza w artykule wstępnym sensoryjne uwagi o polityce zagranicznej niemieckiej na wschodzie Europy, stwierdzając m. in., że przywódcy partii prawicowych niemieckich zawsze na nowo marzą o rozprawie zbrojnej nad Wisłą. Wobec tego nikt zagranicą nie wierzy, w to, że nacjonaliści szczerze pragną pokoju w Europie. Polityka zagraniczna Niemiec nie może się opierać na faryzeuszostwie. Pomiędzy polityką wschodnią a zachodnią w Europie nie może istnieć żadna różnica od czasu, kiedy Niemcy należą do Ligi Narodów. Liga Narod. nigdy nie ścierpi polityki gwałcenia Polski, o której marzą nacjonalistyczni marzyciele niemieccy. Pogwałcenie Polski jest też praktycznie niemożliwe.

## Włochy.

### Włochy dążą do zbliżenia z Polską.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ donosi z Rzymu, że rząd włoski, mimo podpisania traktatu z Niemcami, dąży w dalszym ciągu do zbliżenia się z Polską.

Rzym. Omawiając podpisanie traktatu włosko-niemieckiego „Popolo d'Italia“ w swym wydaniu medjołańskim pisze: Obecnie księga wojny, nienawiści i nieporozumień została zamknięta. Możliwe już są porozumiewania się i współpraca dawnych nieprzyjaciół. Historia odrodzenia włoskiego i zjednoczenia niemieckiego wykazuje, że między temi obu narodami nie istnieją większe antytezy, które byłyby nie do przewyciężenia. Porządek rzeczy, który na szkodę Włoch istniał w trójprzymierzu, przewyciężony został przez bieg wydarzeń. Narod włoski nie skłania się do polityki ucisku na szkodę

Niemiec, dlatego to podobnie, jak rządy przedfaszystowskie nie postąpiły wojska nad Ren, tak samo rząd faszystowski nie brał udziału w ofensywie okupacji Ruliry. Włochy w pełni świadomości swej młodości i żywotności wymagają dla siebie przedewszystkiem poważania. W polityce wzajemnego porozumienia dwa narody będą mogły i jawnie współpracować.

### Rok 1927-y we Włoszech.

Rzym. (Pat.) Z okazji Nowego Roku dyrektorjat faszystowskiej partji z Turattim na czele udał się do Mussoliniego w celu złożenia mu życzeń. Po przemówieniu Turatti'ego sekretarz administracyjny partji Marnelli wręczył premierowi księgę z podpisami członków partji. Mussolini podziękował zebrany oraz powiedział m. in.: Nowy Rok będzie szczególnie interesującym. W roku ubiegłym tworzyło się państwo korporacyjne, w ciągu zaś 1927 r. państwo to zacznie już funkcjonować i rozwijać się będzie w ten sposób ta gigantyczna próba zorganizowania społeczeństwa narodowego na podstawach zupełnie innych od tych, jakie istnieją gdzie indziej. Jestem przekonany, że próba ta wypadnie szczęśliwie. Faszizm ma przed sobą rok intensywnej pracy. — Powiedźcie swoim towarzyszom partyjnym, że tak, jak zawsze wymagać będą od nich braterskiej solidarności i dyscypliny“.

## Francja.

### Noworoczne przemówienie nuncjusza papieskiego w Paryżu.

Paryż. Pat. W tutejszych kołach politycznych uważają, iż przemówienie wygłoszone przez nuncjusza papieskiego w pałacu elizejskim z okazji nowego roku odróżnia się swą pełną wagą treścią od zwykłych przemówień noworocznych i może znaieść głęboki oddźwięk w świecie katolickim.

„Petit Parisien“ zaznacza: „Nuncjusz wyraził nietylko uczucia osobiste oraz korpusu dyplomatycznego, lecz także dał wyraz stanowisku papieża, jawnie aprobującego politykę Brianda“.

a tamtego drugiego nikt nie odnalazł; zginął, jakby go ziemia pożarła — bez śladu!...

Umilkł Paweł i spuścił oczy nad siecią. Wszyscy milczeli chwilę, przerażeni. Marynka wdrygnęła się i obejrzała trwożnie po kątach.

— Jak tu ciemno! — szepnęła. — Dołóżcie drew na komin! Tak straszno!

— Niema drew! — odparł Alchan, przeciągając się lehiwe.

— Zaraz urąbię! — rzekł Paweł, wstając.

— Nie idźcie, nie idźcie! — zaczęła wołać.

Ale on ramionami ruszył, wziął siekiere i wyszedł.

Porwała się z miejsca i poskoczyła za nim do sieni.

— Nie odchodźcie!... Tam w izbie bez was straszno! — rzekła, drząc i chwytając go za ramię.

Obejrzał się zdziwiony.

— Toć Alchan został!

— Ach, co mi Alchan! — rzuciła obojętnie.

— Wszystko! — zamruczał.

— Wy jak kret ślepi, że mi wciąż Alchanem dopiekacie! Wracajcie do izby, bo mi bez was straszno okropnie! — dodała, patrząc dziwnie na niego.

Pomimo zmroku oczy te urokliwe gorzały jak węgle, aż bolały od nich źrenice patrzącego. Znowu go raz drugi strach zdjął niepojęty, jak wtedy, gdy ją raz pierwszy ujrzał w blaskach ogniska. Usunął się i głowę spuścił.

— Zaraz wróce! — odparł niewyraźnie. — Idźcie do izby, tu zimno!

Justyn ukazał się w progu, szukając Pawła. We dwóch narabali brzemię smolnych drzazeg i wrócili do chaty. Ogień rozjaśnił mroczne kąty ale dziewczyna się nie ucieszyła. Siedziała chmura, naspiona, usunawszy się od Alchana, i nie raczyła spojrzeć na Pawła. Nie zważał na to, siadł do roboty i coś pokazywał idącemu w struganiu patyków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jesienią goreją na trzesawiskach; a wśród tej jasności coś się ruszało ogromnego, jak żywa skała.

— Ktoś idzie — rzekę — i światło pali; pewnie węglarze. Huknę.

Niemiec za gardło mnie chwycił.

— Milcz! — powiada. — Nie waż się ruszać! Zaszliśmy w okolicę, której duchy strzegą, bo tu król gór mieszka. To on chodzi. Gdy nas ujrzy, pozabija! Milcz!

Mrowie mnie przeszło i zamilkłem, patrząc w tę stronę.

— Widzisz? — pyta znowu towarzysz. — Widzisz go?

Widziałem. Z jasności wystąpiło straszdyło niby w mniejszym kapturze; za łaskę miał całą jodłę, z korzeniem wyrwaną; na głowie taką latarnię, niby koronę, co świeciła okropnie we wszelkie szczeliny, aż do nas. Król szedł z skały na skałę, przez urwiska, po najdzikszych szczytach, gdzieby nikt nie utrzymał głowy — i wciąż w naszą stronę. Dygotaliśmy pod jodłą. Co krok nachylał się, brał w garść śniegu; a gdy na niego dmuchnął, to śnieg się palił ogniem, skwiercząc jak zamokła łójówka; a on się ciągle odzywał: to piszczał, jak orleża po gniazdach; to śmiał się, jak grzmot; to śpiewał nieludzka pieśń, a wtórowały mu hukiem strumienie, szumem świerki i wicher, który się zerwał nagle i trząśł niebem i ziemią.

Wreszcie zamarła nam dusza. Duch stanął naprzeciwko nas, za przepaścią, zaczerniał jak góra i zachichotał jak puszczyk, a latarnia jego padła na nasze twarze. Kolega straszonym głosem zaczął krzy czeć łaski; ja milczałem... Niech się dzieje, co chce! — myśle.

Wtem straszdyło urwało, jak chleba kęs, od skały gład centnarowy i dmuchnęło nań. Kamień się palił jak śnieg, a on go podniósł i cisnął! Potem już nie wiem, co było. Kolega, który spał, znalazł mnie rano bez czucia, ze straszną raną w głowie;